

Sztuka od... do

Grupę artystyczną Od...do... tworzy pięć kobiet, łódzkich artystek, ale u podstaw zawiązania grupy nie kryją się żadne zdefiniowane już lub nowe manifesty artystyczne czy chęć dołączenia do ruchów feministycznych, LGBT czy innych. Jedynym wspólnym mianownikiem jest fakt ukończenia przez wszystkie autorki Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. (...)

Kryteria ujednolicenia i możliwości przypisania do określonego nurtu czy stylu w odniesieniu do grupy Od...do... nie sprawdzają się, żadna konkretna „szuflada” nie obejmie swoim zasięgiem wszystkich pięciu osób. Intrygujące prawda?

Cztery z pięciu osób to pedagodzy łódzkich uczelni artystycznych. Inaczej skonfigurowana czwórka to łodzianki. Dwie z piątki to zdeklarowane malarki, jedna rzeźbiarka, jedna autorka wypowiada się w rysunku, grafice, ilustracji, obiektach a ostatnia z piątki, porzuciwszy instalacje wróciła do fotografii.

Zatem może być uprawnionym określenie, że piątka artystek z grupy Od...do... stanowi archipelag odrębnych, ukształtowanych, ale stale dryfujących wysp, których zainteresowania i uprawiana forma sztuki daje się opisać następująco:

od malarstwa do instalacji,

od reliefu do rzeźby,

od rzeźby do obiektu,

od dosłowności do zmysłowości,

od iluzji do wizji,

od metafory do abstrakcji,

od klasycznie rozumianego warsztatu do poszukiwań „nowej gramatyki”

artystycznego języka.

Aleksandra Mańczak, fragmenty tekstu do katalogu wystawy

Od...do... to nie tylko nazwa nowo powstałej grupy twórczej, stworzonej przez grono pięciu artystek związanych z łódzkim środowiskiem plastycznym, to także wskazówka dotycząca sposobu, w jaki powinniśmy patrzeć na ich zbiorowe wypowiedzi. Od...do... jest wystawą grupy twórczyń wypowiadających się w różnych dyscyplinach, używających odmiennych środków ekspresji, nie zamykających swoich poszukiwań w raz na zawsze określonych ramach. (...)

Czy da się jednak wskazać na jakieś istotne motywy, które łączą przynajmniej część z oglądanych przedstawień? Wydaje się, że jednym z nich może być formuła swoistej przewrotności, a może nawet fenomen paradoksu, jaki ujawnia się w wielu pracach członkiń grupy. Widoczny jest zarówno w sposobie postrzegania świata, w reakcji na rzeczywistość, jak i w stosunku do używanego

tworzywa.

W zestawie prac Aleksandry Mańczak figura ludzka, skonstruowana podobnie jak w spektakularnych kompozycjach manierystycznych, ujawnia swą naturę – osobowość, status, profesję – za pomocą materialnych, groteskowych atrybutów, przedmiotów, z jakich jest zbudowana. Ironiczne portrety (autoportrety) odwołują się do współczesnych reguł i konwencji, w obrębie których funkcjonujemy i którym poddajemy się, szukając swojego miejsca w przestrzeni życia. (...)

W pracach Mileny Romanowskiej otaczający nas świat jest charakteryzowany przez wybrane elementy miejskiej architektury, prezentowanej bez udziału człowieka. (...) zaskakuje nas raczej zestawienie przypisanych tej architekturze cech, takich jak trwałość czy funkcjonalność z atmosferą obcości, która, jak w metafizycznych obrazach niektórych surrealistów, odhumanizowuje wybrane wycinki rzeczywistości i utrudnia zanurzenie się w niej człowiekowi.

Wyraźniejsze odwołania do poetyki surrealistycznej odnajdujemy w twórczości Joanny Wiszniewskiej-Domańskiej. Tu zaskoczeń jeszcze więcej. Pytamy, jak pogodzić bezruch z obrazowymi odniesieniami do podróży, spokojną atmosferę starannie zakomponowanego – wydawałoby się bezpiecznego – świata z aurą niepokoju kreowaną przez artystyczną wizję. Dociekamy, jak ma się chęć bycia w świecie do ciągłego odwracania się doń plecami. Przewrotność kryje się także w sposobie zastosowanych przez twórczynię środków (...)

Inspirowane muzyką impresje Elżbiety Szczeblewskiej to rodzaj osobistej podróży ku dziedzinie wyobraźni i uczuć. Mamy też prawo podejrzewać, że utrzymane w konwencji lirycznej abstrakcji kompozycje są też, w pewnym sensie, wyrazem ucieczki od materialnej sfery życia. W twórczości tej formy muzyczne dźwięczą w nowym dla nich wymiarze, atrybuty muzyki przełożone zostają na język wartości plastycznych. (...)

Spotkanie z pracami Joanny Apanowicz pełne jest niespodzianek. (...) Podchodzi do porcelany jakby z przekorą, z niezgodą na jej utrwaloną w świecie sztuki i kultury materialnej pozycję. Często nadaje jej samej i ukształtowanym z niej formom cechy niemal biologiczne. To, co wydaje się być tylko skorupą, okrywą, odpadem – służy do wywoływania istotnych treści. (...) Jej graficzno-rzeźbiarskie palimpsesty przemawiają do nas swoją urodą, pociągają tajemniczym przekazem zakodowanym w porcelanowym liście. Jest to przekaz bardzo osobisty, ale równocześnie wpisujący się w uniwersum całej kultury. (...)

W pracach artystek grupy Od...do... rzeczy zwyczajne nabierają niezwykłego, zaskakującego wymiaru.

Dariusz Leśnikowski, fragmenty tekstu do katalogu wystawy